Warszawa. № 309. Rok 1860.

KRONIKA

Czwartek Dnia 10/22 Listopada.

Ciepła dziś rano stopni 2
Ciepła wczoraj w południe stopni 1.
Jutro Ś. Klemensa Papieża M.

Wschód słońca o godz. 7 min. 36
Zachód „ „ 3 „ 57
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 0

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEXANDRA II.
Cesarza Wszech Rossyi, Króla Polskiego,
etc. etc. etc.
Rada Administracyjna.

Usuwając wątpliwości, jakieby zachodzić mogły w zastosowaniu do istniejącej dotąd organizacyi Sądowej, nowych przepisów o applikantach i egzaminach w wydziale Sądowym, przez Najjaśniejszego Cesarza i Króla w d. 13 czerwca r. b. zatwierdzonych, na przedstawienie Kommissji Rządowej Sprawiedliwości stanowi:

Art. 1. Aplikanci Sądowi będą mianowani przy Trybunałach Cywilnych, i zostawać mają pod nadzorem Prezesów tychże Trybunałów, do których rozciągają się w tym względzie wszelkie atrybucye Prezesom Izb Cywilno-Kryminalnych powyższemi przepisami o egzaminach nadane.

Art. 2. Prezesi Trybunałów Cywilnych, przeznaczać będą applikantów Sądowych dla praktycznego kształcenia się do czynności Sądowych w dotychczasowych Sądach Pokoju, w Sądach Policyi Poprawczej i Sądach Kryminalnych, niemniej w Trybunałach Cywilnych i ich wydziałach hypotecznych. Sądy przy których applikanci pozostają, składać będą rapporta o ich pilności i sprawowaniu się, Prezesom Trybunałów.

Art. 3. Przy składaniu przez applikantów egzaminu niższego, Prezesi Trybunałów Cywilnych wykonywać będą attrybucye służące podług przepisów o egzaminach Prezesom Izb Cywilno-Kryminalnych.

Art. 4. W miastach gdzie urzędują Sądy Kryminalne, do składu Komitetów egzaminacyjnych w myśl art. 63 przepisów z d. 13 czerwca r. b. przy Trybunałach Cywilnych zaprowadzić się mających, Kommissya Rządowa Sprawiedliwości upoważnioną jest powołać według swego wyboru jednego z Członków miejscowego Sądu Kryminalnego.

Art. 5. Stosownie do art. 64 powołanych przepisów, ci z applikantów, którzy odbyli nauki w uniwersytetach, lub równych im Zakładach Naukowych, mogą być po ukończeniu applikacji, za poświadczeniem przez Prezesa właściwego Trybunału o praktycznem uzdolnieniu kandydata, mianowani Podpisarzami i Pisarzami Sądów Kryminalnych i Trybunałów Cywilnych.

Wykonanie niniejszego postanowienia i ogłoszenie onego w dzienniku praw, Kommissyi Rządowej Sprawiedliwości poleca.— Działo się w Warszawie d. 24 września (6 października) 1860 r.—Namiestnik, Jenerał-Adjutant (podpisano) Xiążę Gorczakow.—Dyrektor Główny, Prezydujący w Kommissji Rządowej Sprawiedliwości, Tajny Radca, Senator (podpisano) Drzewiecki.—Sekretarz Stanu, Rzeczywisty Radca Stanu, (pod.) J. Karnicki.

— W dniu onegdajszym, w rozpoczęciu ciągnienia 2ej klassy 1go oddziału Najwyżej dozwolonej loterji na dobra Szymanów i Seroki, znaczniejsze wygrane padły na numera następujące: ner 9777 wygrał 6000 rs. (los wzięty w kantorze Petersburgskim); ner 2477 rs. 2000, (los wzięty z kantoru Ostachewicza w Radomia); ner 17373 rs. 1000, (los wzięty w kantorze Petersburgskim); ner 7492 rs. 500; nra: 3765, 10398, 18073, i 23247, po 300 rs; a nra: 1615, 2163, 10207, 15488 i 22484, po 115 rs.

W dokończeniu ciągnienia 2 klassy Igo oddziału Najwyżej dozwolonej loterji na dobra Szymanów i Seroki w d. 9/21 listopada r. b. w obec osób delegowanych od Rządu i obywateli m. Warszawy odbytego, znaczniejsze wygrane padły, jak następuje: Rs. 3000 na ner 6561, rs. 500 na ner 7274, po rs. 115 na ner 2109, rs. 115 na ner 2898, rs. 114 na ner 19673, w kantorze głównym Petersburgskim; rs. 115 na ner 2373, w kantorze Expedycji w Warszawie; rs. 115 na ner 12492, u Horowitza w Lublinie,

— W dniu onegdajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10ej od rs. 2 kop. 94 do rs. 2 kop. 97, za garniec od kop. 96 do kop. 97,—zaś w dniu wczorajszym za wiadro od rs. 2 kop. 94 do rs. 2 kop. $98^3/_7$, za garniec od kop. 96 do kop. $97^1/_2$.

— Konsul Jeneralny Austrjacki w Warszawie baron von Lederer, wyjechał do Wiednia.

— Radca stanu Afrosimow, dyrektor komory składowej Warszawskiej, wyjechał do Petersburga.

Bank Polski.—Podaje do publicznej wiadomości, iż w wykonaniu instrukcji z dnia 30 grudnia (11 stycznia) $18^3/_8$ r. i $^2/_{14}$ Października 1845 r. przepisujących sposób i termina losowania certyfikatów lit. B. w zamian za złożone w Kommissji umorzenia długu krajowego obligacje cząstkowe z pożyczki 150 miljonowej, wystawionych, odbędzie się w Banku Polskim w d. $^{14}/_{26}$ listopada r. b. zaczynając od godziny 10 z rana, w obecności komisji umorzenia długu krajowego i delegowanych od Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu włożenie do koła kartek z numerami do certyfikatów lit. B. należącemi. Samo zaś losowanie tychże certyfikatów podług numerów kontrolli na dole po lewej stronie każdego certyfikatu zamieszczonych, nastąpi d. $^{16}/_{28}$ t. m. i r.—Warszawa d. $^7/_{19}$ listopada 1860 r.—Za Prezesa, Vice-Prezes, Rzeczywisty Radca Stanu (podpi.) S. Szemioth.—Naczelnik kancellarji, Radca kollegialny, (podpis.) G. Radyński.

Towarzystwo Rolnicze w Królestwie Polskiem.— Ponieważ podług § 10 ustawy Towarzystwa od członków czynnych roczna składka z góry należy i takowa powinna bydź stosownie do uchwały pierwszego ogólnego zebrania, w terminie od 1 do 31 grudnia każdego roku uiszczoną;—Komitet Towarzystwa zawiadamia, iż jak w latach poprzednich, dla dogodności członków na prowincji zamieszkałych, rozesłane zostały do kass dyrekcjów szczegółowych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, kwitaryusze sznurowe drukowane na papierze zielonym, przeznaczone do kwitowania składek na rok przyszły 1861. — Nadmienia się przytem, iż ci członkowie towarzystwa którzy dotąd za r. b. składki nie uiścili, takową przedewszystkiem zaspokoić są obowiązani, oraz zawiadamia, iż w Warszawie w biórze towarzystwa, tak zaległe z r. b. jako i nadchodzące za r. 1861 składki, jak dotąd tak i nadal, każdodziennie są przyjmowane.— Prezes, Andrzej Zamojski.—Członek Sekretarz. Władysław Garbiński.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—Wczoraj mimo londyńskiej mgły, a piotrkowskiego błota, zebrała się bardzo licznie publiczność do Resursy Kupieckiej.

Na wstępie drugiej prelekcji *O Hygienie* Dr. Szokalski przepraszał słuchaczy za przerwę w wykładzie, jaką śmierć profesora Lesińskiego zrządziła: zresztą profesor Lesiński był tak powszechnie znany i czczony że należało go uczcić kilkodniową żałobą.

Wracając do przedmiotu Dr. Szokalski przypomniał, że na pierwszej prelekcji głównie starał się dowieść, że człowiek ciągle umiera i ciągle się odradza; czyli, że ciągle zmienia materją z której jego organizm złożony. Do zastąpienia ubytku zużytych cząsteczek głównie służy pożywienie. Pożywienie przyjmuje człowiek dwojakie: za pomocą żołądka i płuc. Ludzie zwykle mało zwracają uwagi na pożywienie, jakie otrzymują z powietrza wdychanego do płuc, jednakże takowe jest bardzo znaczne. Jeżeli summę pożywienia jakiego potrzebuje człowiek wyrażamy przez 100, to 75 otrzymuje przez żołądek a 25 przez płuca.

Tu doktór objaśnił skład powietrza, mieszaniny z azotu i tlenu. Pierwszego liczy się na 100 części 79, drugiego 21. Oprócz tego, powietrze zawiera kwas węglany ale w bardzo małej ilości bo zaledwie 4 części na 1000. Człowiek przez oddychanie przyjmuje tylko tlen w siebie. Ten przez pęcherzyki płucne dostaje się do krwi, farbuje kulki krwiste na czerwono i poniesiony aż do najdrobniejszych zakątków arterji, łączy się z węglem, który w obfitości znajduje się w zwierzęcym organizmie i przez to utrzymuje ciepło. Tlen bowiem jest gazem sprawującym fenomen palenia przez łączenie się z jakiemkolwiek ciałem.

Tak np. widzieliśmy na przeszłorocznych prelekcjach fizyki, że jeżeli pod dzwon pneumatyczny napełniony tlenem, włożymy węgiel, to takowy będzie się żarzył silnie, dopóty dopóki niestli się zupełnie. Ale równo-

cześnie skład powietrza pod dzwonem pneumatycznym zmieni się zupełnie, w miejsce czystego tlenu, będzie kwas węglany, produkt pochodzący z chemicznego połączenia się tlenu z węglem.

Taki sam fenomen objawia się i w nas: przez połączenie się tlenu z węglem powstaje kwas węglany, i takowy wydychamy na powrót przez płuca. Doświadczenia okazały że powietrze które z płuc wydychamy zawiera o 4% więcej kwasu węglanego niż wciągane. Im więcej jaka osoba tym sposobem pali węgla w sobie, tym większe wywiązuje się ciepło i tem więcej absorbuje powietrza. Zależy to wiele od wieku i płci. Dziecię potrzebuje około sześć granów węgla na godzinę. U mężczyzn liczba ta powiększa się z rozwijaniem się i wzrostem, tak że około 30-go roku dochodzi maximum t. j. 13 granów na godzinę. Potem stopniowo zmniejsza się tak, że w starości już tylko sześć granów na godzinę pali. U kobiet inny zupełnie zachodzi stosunek. Tam ilość spalonego węgla zawsze daleko mniejsza. Około 50 roku dopiero dochodzi do 8-miu granów, a potem stopniowo zmniejsza się.

Im w zimniejszej ludzie żyją atmosferze, tym więcej tracą ciepła wewnętrznego, na zasadzie fizycznej, że cieplik dąży do równowagi. Wewnętrzne ciepło człowieka wynosi średnio 39 stopni Réaumura; aby je więc utrzymać w czasie zimniejszym pochłania się większą ilość tlenu, który w zimnem powietrzu w większej ilości się zawiera. Dla tego też i trzeba większej ilości węgla; w zimie więc jemy więcej niż w lecie i to pokarmów które więcej węgla zawierają, jak np. tłuszczów. W krajach północnych ludzie więcej jedzą niż w południowych; w Anglji na majtków do wypraw, wysyłanych ku krajom północnym, wybierają ludzi, którzy dobrze jedzą, t. j. organa trawienia mają dobrze funkcjonujące; w przeciwnym bowiem razie, nie mogą dostarczać swemu organizmowi potrzebnej ilości węgla i ulegają wpływają ostrego klimatu. Nowsze doświadczenia okazały, że w żyłach kulki krwi płyną samym środkiem żyły, nie dotykając brzegów, które tylko ciecz krwista wypełnia; przy ziębnięciu nie zwęża się żyła ale tylko kulki krwi zaprzestają obiegać; ztąd pochodzi napływ krwi do organów wewnętrznych do płuc i mózgu i apopleksja czyli zalew krwi. Najlepszym środkiem przeciw zimnu jest ruch; przeciwnie napoje gorące zbytecznie używane, czynią ludzi bardziej ulegającemi wpływowi zimna.

Kwas węglany jest zabójczym dla zdrowia człowieka i zwierzęcia. Ztąd potrzebna jest ciągła odmiana powietrza, aby mógł ciągle mieć odpowiednią ilość tlenu. Wiele już było wydarzeń, że znaczna liczba ludzi zamknięta w jednej izbie ulegała nagłej śmierci. Kwas węglany jest cięższy od innych gazów i przy spokojnym stanie atmosfery układa się w dolne warstwy. Zdarza się to w dolinach, otoczonych zewsząd skałami i niemających przewiewu. Sławna we Włoszech grota *psia*, gdzie wychodzi z ziemi gaz tak że zawsze niższą warstwę stanowi. Ludzie tam mogą bezpiecznie wchodzić, gdyż warstwa ta nie dochodzi do ich wysokości, ale psy wprowadzane, w ten moment padają nieżywe. Rośliny wydają także ten gaz w nocnym czasie, ztąd pobyt w lesie lub ogrodzie w nocnym czasie jest bardzo szkodliwy, ale w dzień przeciwnie służy bardzo zdrowiu, szczególniej kiedy słońce świeci, gdyż wówczas rośliny wydają z siebie tlen.

Oprócz kwasu węglanego, człowiek wydaje z siebie pary wodne i inne gazy szkodliwie działające na płuca, dlatego w mieszkaniach a szczególniej w szpitalach potrzebne są dobrze urządzone wentylatory. Szkodliwy wpływ na zdrowie ludzkie, a w większej ilości zebrany nawet zabijający, wywiera gaz siarko-wodor pochodzący głównie z rozkładu gipsu. Jeżeli gips lub wapno zetknie się z szczątkami istot organicznych wtedy wydaje z siebie ten gaz, łatwo dający się poznać po odorze zgniłych jaj. W mieszkaniach świeżo otynkowanych często się czuć daje, szczególniej jeżeli mularze do wapna użyją nieczystej wody np. z rynsztoków, zawierających wiele szczątków istot organicznych. Gaz wodor węgla, wydobywający się zbagien i wiele innych miazmatów pochodzących z rozkładu istot organicznych nabawia różnych chorób ludzi kopiących rowy lub w ogóle zajmujących się robotami ziemnemi w miejscach nisko położonych. Na przyszłą prelekcją Dr. Szokalski zapowiedział bliższy rozbiór wpływu mieszkania i powietrza mieszkalnego na zdrowie człowieka. *W. B.*

— Cztamy w *Czasie* z 18 t. m.:

Wczasie wczorajszego przedstawienia, tłumy widzów napełniły teatr od parteru aż do najwyższych pięter. Widzów tych do teatru nie dramat Brachvogla „Narcyz Rameau", wczoraj przedstawiany, który bynajmniej nie jest arcydziełem, lecz dość miernym utworem mimo niektórych pięknych scen i myśli; ale zwabiło ich wystąpienie w tym dramacie znakomitego artysty, p. Jana Królikowskiego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

F R A N C J A.

Czytamy w *Constitutionnelu*:

Pod tytułem: *Cesarz Papieżem* wyszła broszura i przeszłaby niepostrzeżenie, gdyby duch stronnictwa nie chciał się chwytać najdrobniejszych pozorów, aby tylko niepokoić umysły. Niedziwilibyśmy się nawet gdyby się znalazły dzienniki któreby wzięły tę fantazją za fakt jakiejkolwiek ważności.

Najlepszym sposobem zniweczenia tego manewru będzie odkrycie go.

Rzeczywiście niemoże być nic bardziej śmiesznego jak w 1860 roku chcieć tworzyć Kościół narodowy i wznawiać cywilną konstytucją duchowieństwa. Gdy pierwszy konsul z całą potęgą swego genjuszu wystąpił przeciw szaleństwom rewolucyjnym, przywrócił we Francji władzę kościoła, i ustanowił w konkordacie, dzieło niespożyte wiekiem. Jestto właśnie jedną z największych chlub imienia Bonapartych, że pogodzili władzę świecką z władzą katolicyzmu, którego stolicą jest Rzym. Ci którzy chcą zmienić to położenie nie są ludźmi dzisiejszej epoki.

Nie tylko nie służą sprawie, której niby poświęcają się, ale przeciwnie, kompromitują takową.

Rząd który był najstalszą podporą Papieża, równie odrzuca propozycje tych, którzy chcą sprawę religji przyłączyć do sprawy stronnictwa, jak i tych którzy chcą Francją oddzielić od Kościoła. (*Ind. Belge.*)

W Ł O C H Y.

Piszą nam z Neapolu pod dniem 9go listopada:

Znane już nazwiska nowych radców namiestnictwa. Plan ułożony w Turynie uległ tu, niektórym zmianom, skutkiem udecydowanej postawy Garibaldego w zasadzie jednak pozostał tym samym. Król, który pod względem dyplomatycznym, mało się maskuje, podniósł myśl gabinetu turyńskiego. Wiktor Emanuel powinien się trzymać zdala od wszystkich partji i wszystkich interesów, aby je zbliżać i łączyć ze sobą, ministerstwo powinno się wyłącznie opierać na partji umiarkowanej i przyciągać do niej jak najwięcej ludzi. Myśl ta była wprowadzona w wykonanie przez zaprowadzenie administracji obecnej. Radcy namiestnictwa należą wszyscy może za nadto do tej partji, znanej pod nazwiskiem partji Cavoura, która jednakże nie posiada ani talentu, ani pojmowania rzeczy swego mistrza. PP, Scialoja, Afflito, Pisanelli należeli do składu pierwszego gabinetu Garibaldego, ale upadli *senza infamia e senza lode* jak powiada Dante, ale także nie budząc do swego powrotu, najmniejszego życzenia. Mówią że p. Vintimiglia jest bardzo zręczny; p. Piria jest znakomitym chemikiem, zaś p. Devincezi przez długi czas przemieszkiwał w Londynie, gdzie poświęcał się nauce galwanoplastyki.

Ci radcy mają za przyjaciół ludzi bardzo obojętnych; nieprzyjaciele zaś ich są gwałtowni, trudno jest zatem wydać już dziś o nich jakikolwiek sąd, kiedy nieobjawili jeszcze charakteru swego czynami.

Można tylko obecnie jednę rzecz wyrzec co do nich, a tą jest, że ludzie ci zostać będą mogli administratorami mniej lub więcej zręcznemi, ale jak dziś nie są, tak i nigdy nie będą ludźmi politycznemi. Cavour by zachować w nowym rządzie zgodność zupełną, potrzebuje rąk a nie głów, To on, który powinien nadawać wszelką pulsacją, agentom zaś jego pozostaje tylko być posłusznemi bez roztrząsania. Myśl Cavoura może być dobrą, ale nie wiem jak dalece okaże się praktyczną tam, gdzie żywy umysł, zachcenia rozleglejsze niż zdolności, wreszcie duch sprzeczności, stanowią tło miejscowego charaktetu.

Dodam do tego kłopotliwe położenie, w jakiem się znajdują garibaldziści. Myśl króla uwolnienia ich na urlop sześcio-miesięczny z wypłaceniem im żołdu, nie przyszła do skutku. Fanti i Farini chcą rozwiązać kwestją stopni, nadzwyczaj ważną szczególniej na Sycylji, gdzie natworzono więcej jenerałów i pułkowników, niżby ich potrzeba było dla armji liczącej trzy kroć sto tysięcy. Co do tego jednakże, wahają się jeszcze pomiędzy dwoma zasadami: jedną prostego wynagrodzenia za stopnie, z zastrzeżeniem zrobienia pewnych wyjątków przez tajemne głosowanie w biórach ministerjum wojny, a drugą natychmiastowego ogłoszenia takowego głosowania z pozostawieniem temuż ostatecznego wynagrodzenia.

Wczoraj Fanti przygotował dekret, w którym może zanadto czuć się dawała niechęć dla Garibaldego i jego towarzyszów. Gdy takowy przedstawił królowi, ten uniósł się gniewem i dekret podarł w oczach ministra.

Rada zebrała się bardzo licznie. Zwołano zgromadzenie jenerałów, do którego zawezwanemi zostali, Turr, Cosenz. Sir-tori, i zdaje się, że zgodzono się co do utworzenia z jenerałów piemonckich i garibaldzistowskich komisji, która by nareszcie rozcięła ten węzeł. Kwestja ta jednakże zawsze zastanie bieżącą, a to z powodu niezadowolenia jakie wywoła, a niemniej i tej postawy, jeżeli już nie groźby, to rezerwy, jaką Garibaldi zachować postanowił. Fanti, Farini, Cavour, wypowiedzieli mu wojnę; podniósł rzuconą mu rękawicę i zobaczycie go w parlamencie na czele opozycji.

Tutaj, wspomnienie wielkich błędów, jakich

się on zniewiadomości politycznej d opuścił, coraz bardziej się zaciera i zaczynają widzieć w nim tylko patriotę. Wczoraj na ulicy Toledo była bardzo liczna demonstracja; krzyczano: Chcemy Garibaldego! oddajcie nam Garibaldego! Garibaldziści, którzy otrzymują urlopy, krzyczą wszędzie, że są odprawieni jak służący, którzy już na nic zdać się nie mogą; że im dano niedostateczne środki by do domów powrócić mogli, i co do tego mówią prawdę; być jednakże może, iż się z nią zmijają, narzekając, iż narażeni są na wszelkiego rodzaju zniewagi i udręczenia. Z tych to i innych powodów wydarzyły się już pomiędzy oficerami piemonckiemi a oficerami gwardji narodowej i garibaldzistowskiemi wyzwania, do pojedynku jednak nie przyszło, wzajemna przecież niechęć nie zmniejszyła się. Dodajcie do wszystkich tych kłopotów nienasycone pragnienie urzędów, konieczność, w jakiej się gabinet znajduje, przejrzenia aktów i nominacji z czasów dyktatury, obowiązek ograniczenia administracji i przywiedzenia jej do loicznych rozmiarów administracji prowincjonalnej; dodajcie niedoświadczenie, brak politycznego taktu, nie tolerancją stronnictw, brak hartu w ludziach składających teraźniejszą radę, tymczasowość nawet namiestnictwa Fariniego, jak to powiedział do głównego sztabu gwardji narodowej, a będziecie mieli obraz nie wesoły i mało zapewniający o stanie tego kraju. Może zrobiono by dobrze zwołując natychmiast parlament gdyby nawet Cavour nie miał mieć w nim większości, a nie będzie jej miał w prowincjach Włoch południowych. Żaden z ministrów nie będzie jej miał może nigdy. Usposobienie kraju tego jest przedewszystkim opozycyjne, a to skutkiem przyrodzonej ruchliwości charakteru i tej żywości uczuć i wrażeń.

Gaeta zdaje się być już najzupełniej otoczoną, w każdym razie wojsko piemonckie zajmuje pozycje wygodne do jej bombardowania. Przedwczoraj, wojsko królewskie, które obozowało jeszcze po za miastem, jak niemniej i to, które z niego wyszło, przyjęte było silnym armatniem ogniem, tak, że obecnie po za obrębem fortecy już nie ma neapolitańczyków. A i w niej, jeżeli bym miał wierzyć słowom jednego zbiega, nie więcej jest jak 5 do 6,000 ludzi, a mianowicie: 1 i 2 półk gwardji; 14 i 15 szaserów, bataljon tyraljerów, regiment huzarów i szczątki innych jeszcze korpusów. Góry Abruzyjskie pełne są zbiegów, którzy się tam udają, a nie mając żyć z czego, rozbijają, nie zaspokajając swego głodu. Przybywają tutaj codziennie niewolnicy neapolitańscy, którzy następnie są odsyłani do Piemontu.

Na prowincji reakcja została przytłumioną, ponieważ jednak ręka sprawiedliwości nie wszystkich winnych dotknąć zdołała, to wielu schroniło się po wsiach i lasach, i należy się obawiać rozbojów podobnych jak w latach 1804—1809. Do uskromienia band gwardja narodowa i żandarmerja niewystarcza. Potrzeba albo wydać amnestją, aby popowracali do domów, albo też użyć kompletnej armji, któraby, niszczyła je przebiegając niezmierzone lasy Kalabrji i Bazylikaty. Pamięć niezliczonych strat, jakie w początku tego stulecia armja francuzka skutkiem takowych band poniosła, jest jeszcze bardzo żywą, i zastrasza wiele osób.

Zamek Sant Elmo nie będzie zniszczony. Król nie jedzie jeszcze do Palermo.

Następujące szczegóły odbieram od p. Sonnaz co do kolumny neapolitańczyków, która się oddała Fracuzom pod Tre-Ponti. Korpus p. Sonnaz musiał zwolnić swój pochód w wąwozach gór Itri, gdzie się znajdują dwie małe forteczki. Po usunięciu przeszkód, puścił się w pogoń za neapolitańczykami, stosownie do odebranego rozkazu ścigania ich wszędzie gdzie się tylko nie znajdują Francuzi. W Tre-Ponti adjutant pana de Goyon zażądał, aby tę część terytorjum rzymskiego szanowano, tak jakby taż była przez Francuzów zajęta. P. Sonnaz zwrócił się natenczas do pięciu jenerałów neapolitańskich kolumny liczącej 16,000 ludzi, obiecując im poszanowanie stopni i inne stosowne względy. Natenczas Rugieri zażądał tego samego dla trzech batalijonów Bawarczyków, które się znajdowały w tym korpusie; Sonnaz odmówił, i w tedy to neapolitańczykowie oddali się Francuzom.

Zdaje się że już postanowiono przyznać garibaldzistom koszta powrotu i trzy-miesięczny żołd dla prostych żołnierzy, sześcio-miesięczny zaś dla oficerów; nie jest to jednakże jeszcze urzędowe. (*Jour. des Déb.*)

Neapol 12 listopada. Jeneralny namiestnik króla napisał do ex-prodyktatora, markiza Pallavicino, list treści następującej:

Jaśnie wielmożny panie!

„Moc duszy i śmiałość planów, któremi usuwając wszelkie przeszkody, przychodziłeś w pomoc gorącemu tych ludów życzeniu przyłączenia się do reszty Włoch, w ostatecznem wykonaniu tego znakomitego dzieła, miały i mieć będą wielkie znaczenie. Włochy przechowają dla ciebie wspomnienie wdzięczności, a ja szczęśliwy jestem, mogąc wyrazić w imieniu króla, jego wysokie zadowolenie, za wszystkie czyny dokonane przez pana z taką gorliwością i miłością dla dobra wspólnej ojczyzny.

Zechcesz pan łaskawie, w imieniu Jego Królewskiej Mości, wyrazić podobne uczucia ministrom dyktatury, za ich udział w przyłożeniu się do dopięcia tak zaszczytnego celu, który dziś osiągnięty jest powodem ogólnej narodu całego radości.

Uważam to sobie za prawdziwe szczęście, że jestem tłomaczem uczuć Jego Królewskiej Mości, do których z mojej strony przyłączam wyrażenie szacunku i prawdziwego poważania.“

Podług korespondencji nadesłanej z Rzymu do gazety *Nazione*, oddziały burbonistów, które weszły na teritorjum papieskie, były rozłożone w następujący sposób:

1,000 ludzi w Frosinone; 1,000 pomiędzy Velletri i Cisterna; 1,500 pomiędzy Albano, Aricia i Genzano; 4,000 pomiędzy Frascati, Rocca di Papa i Monte Porzio; 1,500 pomiędzy Bracciano, Manziana i Oriolo; 2,500 pomiędzy Civita-Vecchia, Corneto, Toscanella i Montalto: 3,000 pomiędzy Civita Castellana, Castelnuovo, Rignano, Campagnano; 6,000 w prowincji Viterbo; około zaś 1000 ludzi, oznajmiwszy chęć wstąpienia do służby Wiktora Emanuela, pozostało w Terracine.

Ogólnie są zdania, że ucieczka ta na territorjum papiezkie, miała za cel oddanie pewnej liczby ludzi na usługi Franciszka II po upadku Gaety, dla rozpoczęcia wojny cywilnej w królestwie neapolitańskiem; plan ten byłby obmyślany wspólnie z kardynałem Antonelli, który z samego zaraz początku zdeklarował chęć przyjęcia tych ludzi pod swoją opiekę.

Korespondencja gazety *Movimento* donosi, że jenerał Garibaldi wylądował szczęśliwie na Kaprerę. Za przybyciem tu był on przyjemnie zdziwiony, znajdując zamiast gruntów nagich z tym pozorem dzikości, jaki przedstawiały w czasie, kiedy je opuszczał, wyspę kwitnącą i noszącą ślady świeżej uprawy, plantacje w dobrym porządku, aleje gęstym podszyte liściem i mające cienia pod dostatkiem.

Pyta się czy ta wyspa jest w istocie jego Kaprerą. Zdawała się ona być różczką czarnoksięzką zmieniona. Ale zdumienie jego zwiększyło się jeszcze, gdy zamiast dawnego skromnego domku spostrzegł bardzo gustownie zbudowaną willę. Co to za czarodziejska ręka, która to wszystko zdziałała? Za wejściem do domu, znalazł rozwiązanie tej zagadki: w pośrodku pięknej i dużej sali znajdował się wielki portret; był to portret Wiktora Emanuela. (*Ind. Belge.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Poczta dzisiejsza prawie żadnych nieprzywiozła nowin. W Turynie wiadomość o rezultacie bitwy pod Jntri i zajęcia nowych ważnych pozycji sprawiła ukontentowanie, gdyż spodziewają się, że przez to oblężenie Gaety będzie o wiele skrócone. Niewiedziano tam jeszcze o usunięciu się wielu jenerałów z armji króla Franciszka II, co znacznie się zapewne przyczyni do upadku twierdzy.

Rozeszła się pogłoska jakoby Cialdini zajął Terracina, miasto na krańcu południowym państwa Kościelnego.

Ta pogłoska pochodzi zapewne z fałszywego pojęcia prawdziwego faktu. Jenerał Cialdini udał się do Terracina, aby porozumieć się z władzami francuzkiemi w przedmiocie 30,000 żołnierzy króla Franciszka II zbiegłych na terytorjum papiezkie. Z depeszy z Neapolu dowiadujemy się rzeczywiście, że komisja wojenna francuzko-sardyńska ustanowioną została dla urządzenia kwestji dotyczących rozlokowania tych wojsk i oznaczenia czyją mają być własnością broń, bagaże, konie i t. d. które wojska te uprowadziły ze sobą.

Jenerałowie Goyon i Cialdini prezydują w tej komisji.

W rozkazie dziennym do żołnierzy Garibaldego, król Wiktor Emanuel oświadczywszy że armja ich dobrze się zasłużyła ojczyznie, zastrzega sobie jej ostateczną reorganizacją według praw i ustanowień Państwa, i mianuje komisją złożoną z jenerałów Garibaldego i oficerów piemonckich, która ostatecznie określi prawa oficerów Garibaldego.

Ci z ochotników którzy zechcą zostać pod bronią, będą musieli zobowiązać się na dwa lata i uorgaruizowani będą tak jak inne korpusa armji.

Podobno ochotnicy źle przyjęli ten dekret i wymagają prostego zatwierdzenia stopni swych naczelników ze wszystkiemi prerogatywami armji piemonckiej. Sądzą, że mała bardzo liczba ochotników wstąpi do armji regularnej z wyjątkiem oficerów. Wielu już przybyło do Genui i udaje się do domów czekać nowego powołania od Garibaldego.

Jeden dziennik turyński przed kilku dniami ogłosił projekt rządu powiększenia znacznie armji włoskiej. Dziś donosi, że pierwsze ogłoszenie były przesadzone. Armja powiększona składać się będzie tylko z 80 pułków linjowych, 4 grenadjerskich, 4 inżynierskich, 12 karabinierów królewskich, 30 kawalerji, 26 artylerji, 5 pociągowych i 6 bataljonów bersaglierów.

Nationalités twierdzą, że rząd piemoncki nie ma zamiaru zaciągania nowej pożyczki w nieobecności Izby i czekać będzie przyszłego jej zebrania.

Il Tempo zwykle dobrze zawiadomiony, donosi że prowincje stałego lądu królestwa neapolitańskiego będą podzielone na pięć wiel_

kich legjonów, Sycylja na trzy a Umbrja i Marchja, każda stanowić będzie jeden.

Wkrótce system at gubernatorów będzie zniesiony; a zaprowadzone będą intendentury.

Poselstwo angielskie w Wiedniu podniesione zostało do stopnia ambasady i depesza uwiadamia nas że lord Bloomfield minister pełnomocny angielski w Berlinie mianowany został ambasadorem, na jego miejsce udaje się lord Loftus minister pełnomocny w Wiedniu.

Środek ten wywołał zdziwienie w Wiedniu gdyż stosunki między dwoma dworami nie są tak przyjazne, ale zapewne gabinet Saint-James wyrządził tę grzeczność dworowi austrjackiemu, aby zmniejszyć wrażenie, jakie by mogło wywołać takież same postąpienie względem Piemontu.

Morning Post donosi bowiem, że Francja i Anglja porozumiały się, aby ustanowić we Włoszech ambasadorów 1ej klassy.

Morning Herald powiada, że rząd angielski uwiadomił gabinet paryzki, że ma zamiar uznać nowe włoskie królestwo; Cesarz Francuzów odpowiedział że chętnie przyłączy się do tego uznania, ale dopiero po ewakuacji Gaety.

Hrabia Perponcher minister pruski przy królu Franciszku II-gim ma przybyć do Berlina.

Patrie twierdzi że Austrja zamierza formować korpus obserwacyjny w Siedmiogrodzie. (*Ind. Belge.*)

Turyn 17 listopada. Okólnik ministra spraw wewnętrznych, wydany do gubernatorów, wzywający do niesienia wszelkiej pomocy powracającym z Włoch południowych garibaldzistom, został wszędzie dobrze przyjęty.

W *Nationalités* czytamy zapewnienie, że żadne z mocarstw nie zaprotestowało przeciw wejściu do miasta Neapolu króla Wiktora Emanuela.

Turyn 18 listopada. Depesza dziś otrzymana z Neapolu, donosi, iż uorganizowaną została komisja wojskowa francuzko-sardyńska pod przewodnictwem jenerałów: Goyon i Cialdini: Zadaniem jej będzie załatwienie kwestji odnoszącej się do żołnierzy neapolitańskich, przeszłych na terytorjum rzymskie.

Rzym 17 listopada. Została podpisana konwencja, odnosząca się odesłania do właściwych krajów, wojska zbiegłego na terytorjum rzymskie.

Londyn, 19 listopada. Królewski jacht *Wictoria and Albert* odpłynął wczoraj do Antwerpji aby tam zabrać cesarzową austrjacką i powieźć do Madery.

Times dzisiejsza radzi Austrji znowu, aby sprzedała Wenecją, gdyż to tylko może ją od zguby uchronić.

Paryż, 20 listopada. Patrie zapewnia, że Austrja wystawi korpus obserwacyjny w Siedmiogrodzie.

Z Rzymu z dnia 17 t. m. donoszą, że jenerał Goyon wezwie Piemontczyków aby opuścili Terracina.

Konsole dzisiejsze o $^1/_8$ % wyżej niż wczorajsze ogłoszone zostały przy zamknięciu giełdy w południe. Spekulanci więc okazywali zaufanie. Renta 3% otworzyła na 70,30, podniosła się do 70,35 spadła na 70,10 gdy rozpuszczono na giełdzie wiadomość, że bank angielski znowu podniósł dyskonto i słabo się na tym kursie trzymała do zamknięcia. (*Staats. Anz.*)

KORESPONDENCJA KRONIKI.

Z Pułtuskiego.

Ruch handlowy u nas widocznie wzmaga się; szpichlerze budują na gwałt i to większych rozmiarów; znajduje się zaś takowych 10 różnej wielkości, największy mieści kilka tysięcy korcy. Berlinek stoi na Narwi 71 wynajętych lub gotowych do wynajęcia do przyszłego kwietniowego spławu, a spodziewamy się jeszcze więcej, gdy temu lat 4 wypływało takowych 16. Mówią u nas o projekcie zawiązania komitetu celem uregulowania Narwi dla żeglugi parowej; byłoby to przedsięwzięcie wielkiej wagi.

W dniu 18 b. m. mieliśmy liczny zjazd obywatelstwa naszej okolicy oraz posiedzenie na którem prezydował p. Jackowski. Narady odbywały się względem zasilania ze strony obywatelswa młyna zegrzyńskiego ziarnem. Jakoż zawarto kontrakt i ustanowiono ceny stałe w maximum i minimum dla dostarczających do rzeczonego młyna przenicę, oraz obrano komitet dla rozpoznawania gatunku i oceniania ziarna które może być przez młyn przyjmowane; składający się z 3ch obywateli 4ty p. Łapiński dyrektor młyna. Kilku z pp. właścicieli ziemskich dali zaraz deklaracje, względem odstawy w umówionym po szczególe terminie. Zdaje się że kontrakt ten zapewnia obustronną korzyść; młyn bowiem zyska na dostawie ziarna do mlewa, obywatelstwo zaś odstawiając do Zegrzynka lub do domu zleceń w Pułtusku, brać będzie ceny średnie z najwyższych warszawskich, z poprzedzającego dostawę tygodnia, a nigdy nie mniejsze nad średnie warszawskie zaprzeszłego tygodnia względnie do odstawy. W końcu obywatelstwo chcąc okazać wdzięczność p. Jackowskiemu za jego szlachetne usiłowania, ugościło go szczerze i serdecznie.

Ma być u nas założony osobno kantor towarów kolonjalnych w rynku podobnie jak to w Płocku ma miejsce; dom zaś nad Narwią stojący ma wyłącznie zajmować się rzeczami gospodarskiemi.

Nasz dom zleceń w zeszłym gospodarskim roku czyli z wiosną r. b. wyekspedjował na targi zagraniczne zboże.

a) Punkta ekspedycji: *Ostrołęka, Kaszowiec* (pod Rożanem) *Pułtusk, Łubienica, Czarnowo.*

b) Zboże odprawiono na 13 różnej wielkości berlinkach.

c) Pszenicy łasztów 322 szeffli 58$^1/_4$, żyta łasztów 159 szeffli 31.

Prócz tego sprzedano przez dom zleceń: do Gdańska i Berlina z okolicy Pułtuska; ekspedjowane przez właściciela żyta kor. 5427.

Razem usunięto z targów miejscowych zboża kor. 17,694 co znakomicie podniosło jego ceny na miejscu.

d) Ceny otrzymano netto na miejscu:

Pszenica od złp. 41 gr. 3, do złp. 45. Żyto od złp. 22, do złp. 24$^1/_2$.

Przy zdaniu raportu i rachunków rocznych z dniem 1 sierpnia r. b. summa dziennika kantoru doszła do rs. 163,169 k. 36$^1/_4$. Obrot kursowy wynosił summę rs. 25,219 kop. 59$^3/_4$.

Kapitał Pułtusk miał rs. 14,730 kop. 25. Kantor z dochodów komisowego i procentów opłacił koszta administracji i procent 5% od powierzonego sobie kapitału, prócz tego miał czystego zysku rs. 173 kop. 39. Dodawszy komissowe od sprzedanego zboża po 1 sierpnia 9754 kop. będzie summa rs. 270 kop. 93.

Donoszono w Gaz. Warszaw. o częstem pojawianiu się wilków we Francji i u nas, w naszej okolicy mianowicie w parafji Brańszczyk dwóch chłopców i jedną wiejską dziewczynę pokaleczył wilk wściekły; odwieziono ich do tutejszego szpitala, dziewczyna tu życie zakończyła, podobnież i chłopiec odesłany do Warszawy celem pewniejszego ratunku.

Gdańsk, 17 listopada 1860 r.— Pierwsze dni upłynionego tygodnia były jasne i chłodne przy wietrze wschodnim i wschodnio-północnym, rokowały wczesną zimę i zbyt wczesne zamknięcie żeglugi rzecznej. Od dwóch dni jednakże znów mamy deszcz.

W stanie targów angielskich żadna prawie zmiana nie zaszła. Ta sama spokojność i obojętność w robieniu zakupów, jaką już w przeszłym tygodniu notowaliśmy, trwała i w tym tygodniu. Dowozy z zagranicy szczególnie pszenicy i owsa nie zmniejszyły się, dla tego spekulacja wstrzymuje się od interesów i trwa w oczekiwaniu, że przez momentalną stagnacją zniżenie cen spowodowane będzie. Chociaż żądanie było małe, przecież ziarno piękne po cenach przeszło-tygodniowych kupionem być mogło, na gatunkach słabych i wilgotnych robiono ustępstwa na korzyść kupującego. Pszenica prosta, byle biała i sucha, najłatwiejszy miała odbyt.

We Francji ruch był więcej ożywiony, gdyż improt zagraniczny nie cięży tyle na targach francuzkich. Robiono nawet dość znaczne zakupy dla konsumcji miejscowej i dla eksportu, dla tego ceny przeszłego tygodnia stale się utrzymały i odbyt był łatwy.

Na naszej giełdzie pokazywało się mało chęci do zakupywania lubo nie zbywało na produktach. Sprzedający widząc niemożność osiągnicnia przeszło-tygodniowych cen, próby lepsze cofnęli z targu i tylko gatunki słabsze w mniejszych partjach po zniżonych cenach lokowane być mogły. Spekulacja wygląda decyzji targów angielskich przytem brak zupełny okrętów eksportowych, co wpływa także bardzo niepomyślnie na nasz ruch targowy.

W upłynionym tygodniu sprzedano na naszej giełdzie pszenicy łasztów 185, żyta 185, jęczmienia 120, rzepaku 8, grochu 205, wyki 5.

Płacono korzec Warszuwski

za łaszt	wagi hol.		gul. prus.		wagi pol.		zł.	gr.	zł.	gr.
pszenicy	119	122	460	480	224	230	37	3	38	24
	124	126	486	546	233	237	39	9	44	5
	$12^6/_7$	28	550	580	238	241	44	15	26	27
	129	132	580	610	243	249	46	26	49	19
	134	—	660	—	232	—	53	8	—	—
żyta	125	—	330	357	235	—	28	20	31	1
jęczmienia	95	102	255	282	177	191	22	5	24	15
	$10^5/_6$	110	318	354	193	207	27	19	30	22
rzepaku	—	—	600	—	—	—	53	2	—	—
grochu	345	—	405	—	—	—	29	29	35	6
wyki guld.		330	348	—	—	—	28	20	29	11

Toruń. W upłynionym tygodniu przybyło pszenicy 22 łasztów. Sprzedano 700 okrągl. kopa po 95 duk., 1500 belek 23′ po 8 srg. stopa kub., 900 murłatów, 5 srb. 4 f. stop. kub., 1000 murłatów sztuka po tal. 1 sgr. 16, 200 plansonów po 7$^1/_2$ sgr. stop, kub., 800 plansonów po 8 srgr. kub. stopę, 80 kóp klepek po 32$^1/_3$ tal. za kopę.

Kursa zamian: Londyn 6, 17$^3/_8$, Hamburg 149$^3/_4$ Amsterdam. Al. Makowski.

---

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 10 (22) Listopada 1860 r.—StarszyCenzor, *F. Sobieszczański.*